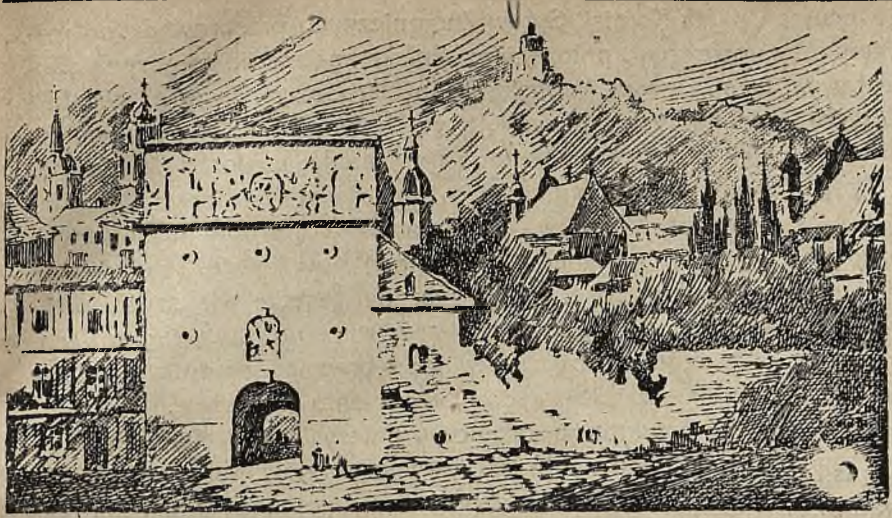
10-go lutego 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX Nr. 6

Z SEJMU.

Uchwała kagańcowa przeciw wnioskom o naprawę Konstytucji — Lewica i stronnictwo rządowe utrącają wnioski oszczędnościowe. — Marszałek Trąmpczyński sumieniem narodu. — Cienie w naszej polityce zagranicznej.

Na posiedzeniu Sejmu w d. 22 b. m. toczyła się dalsza rozprawa nad wnioskami w sprawie zmiany Konstytucji. Poseł Stroński, przedstawiciel Klubu Narodowego, wykazał, że zgodnie z przepisami obowiązującej Konstytucji nie powinno być w obecnym Sejmie, któremu przyznała ustawa z 17 marca 1921 r. nadzwyczajne pełnomocnictwa dla naprawy ustroju, przeszkód w zgłaszaniu wniosków. Tymczasem lewica razem z mniejszościami przeprowadziła przepis, że do zgłaszania wniosków potrzeba 111 podpisow. Marszałek Sejmu poszedł na rękę lewicy i nie chciał sprawdzić głosowania, mimo że ze strony Klubu Narodowego były zastrzeżenia co do wyniku głosowania. Prezes Klubu Narodowego, prof. Rybarski, wysłał list do p. Marszałka Sejmu, w którym podkreślił, że w tak ważnej sprawie nie zarządzono sprawdzenia głosów. Wobec takiego wyniku głosowania, tylko klub rządowy, który liczy 126 posłów, może zgłosić do Sejmu wnioski o zmianę Konstytucji. Posłowie narodowi dopiero w Komisji będą mogli zgłaszać poprawki. Samodzielnych wniosków bez poparcia innych klubów zgłaszać nie będzie można. Niejednokrotnie przy rozprawach politycznych w Sejmie posłowie narodowi podnosili, że rząd, który doszedł do władzy przez przewrót majowy, głosił, że Polska potrzebuje gruntownej naprawy Konstytucji. Trzy lata dobiega od maja 1926 r., a dotychczas ani rząd, ani stronnictwo rządowe nie ogłosiły programu naprawy Konstytucji. Posłowie narodowi już w poprzednim Sejmie, jeszcze przed przewrotem majowym ogłosili, w jakim kierunku należy zmienić polską Konstytucję. Ze strony rządu i stronnictw lewicowych w poprzednim Sejmie stronnictwa większości polskiej nie miały poparcia. Obecnie pod naciskiem ogólnego domagania się naprawy Konstytucji przeprowadzono w Sejmie wniosek stronnictwa rządowego: „Sejm przystępuje do naprawy Konstytucji".

Klamka zapadła, Rząd i jego stronnictwo powinni w krótkim czasie zgłosić wnioski o zmianę Konstytucji. Mówi się w Sejmie, że p. minister Car w porozumieniu z rządem opracowuje projekt dla stronnictwa rządowego. Wobec rozbieżności, które panują w tem stronnictwie, nie łatwo będzie pozyskać podpisy wszystkich posłów pod projektem rządowym, o ile taki ujrzy światło dzienne. Są duże wątpliwości, mówi się także o rozłożeniu zmiany Konstytucji na kilka terminów. Przez utrącenie przez lewicę i mniejszości wniosku Klubu Narodowego, aby także mniejsze kluby miały prawo zgłaszania wniosków, uniemożliwiło się poważne postawienie sprawy zmiany Konstytucji. Zapamiętać to należy, że lewica, która ciągle głosi się obrońcą wolności słowa i praw mniejszości do wypowiadania swego zdania, przeprowadziła kagańcową usrawę, zamykającą możność umiarkowanym stronnictwom do zgłaszania wniosków w sprawie zmiany Konstytucji. To też moralność lewicy jest istotnie murzyńska. Wszystkie swoje zasady uznają tylko wówczas, gdy to im przynosi korzyść. Bronią praw ludu, walczą z dyktaturą, o ile sami władzy w ręce nie dostaną. Podczas przewrotu majowego stanęli po stronie tych, co obalali prawowitą władzę, uznaną przez większość Sejmu, gdyż chcieli opanować rząd. Zwycięzcy nie chcieli całkiem dzielić się z nimi władzą, więc się pogniewali i głosili znowu walkę w obronie praw Sejmu i praworządności, występując przeciw poniżaniu Sejmu. Obecnie w pismach swoich głoszą, że walczą z obecnym rządem, ale na Komisji Budżetowej głosują prawie przeciw wszystkim wnioskom Klubu Narod. o zmniejszenie wydatków, a popierają wnioski rządowe. Oburzają się, że minister sprawiedliwości, p.Car, wbrew uchwałom Komisji usuwa członków Sądu Najwyższego, ale za wnioskiem, aby go usunąć, głosować nie chcą. W pismach i na zebraniach głoszą, że bronią lud przed nowemi podatkami, a nie głosując za wnioskami oszczędnościowemi, zwiększają ciężary ludności.

W ostatnich czasach dało się zauważyć zbliżenie lewicy, a szczególnie socjalistów, do rządu. Mieli otrzymać obietnicę, że rząd poprze ich wnioski w sprawie ustawy o zgromadzeniach i zgodzi się na wprowadzenie powszechnego glosowania do gmin w Małopolsce.

Komisja Budżetowa zakończyła swoje prace 28 z. m. Sejm rozpocznie w najbliższych dniach rozprawę nad gospodarką państwową. Do trzeciego czytania zgłosił Klub Narodowy wnioski oszczędnościowe na sumę około 100 miljonów złotych. Jest to przedewszystkiem wytężona praca posła Korneckiego (Klub Narodowy). Lewica wraz ze stronnictwem rządowem te wnioski utrąca, o czem wyborcy powinni dobrze zapamiętać.

Przy omawianiu trzeciego czytania budżetu w Komisji toczyła się jeszcze rozprawa, celem wyjaśnienia wątpliwości.

Na zaczepki posłów stronnictwa rządowego w bardzo stanowczy sposób odpowiedział Marszałek Trąmpczyński (Klub Narodowy), którego w całym kraju nazywają słusznie sumieniem narodu. Występuje on odważnie przeciw wszelkim nadużyciom i bezprawiom i domaga się stanowczo panowania praworządności w Polsce.

Na Komisji Spraw Zagranicznych przeprowadzono rozprawę nad położeniem Polski na terenie międzynarodowym. Poseł Stroński (Klub Narodowy) wykazał osłabienia naszych wpływów, a wzmocnienie wpływów niemieckich. Dał on znakomitą odpowiedź posłowi niemieckiemu, który zapominając o tem, że w Niemczech prześladuje się Polaków, występował w obronie niesłusznych uroszczeń Niemców i Ukraińców w Polsce. Przedstawiciel żydów poseł Reich, zażądał jeszcze większych przywilejów dla żydów, a obiecywał pożyczkę zagraniczną, o ile rząd nie będzie zwalczał praw parlamentu i nie będzie przeszkadzał żydom w robieniu interesów.

Z przykrością zaznaczyć należy, że wszelkie zapowiedzi obecnego rządu naprawy stosunków w Polsce się nie spełniają. Dziś każdy bezstonnie przyznać musi i wykazują to rozprawy w Sejmie, że niepowodzenia obecnego rządu rosną.

Szerokie koła społeczeństwa zdają sobie coraz powszechniej sprawę z tego, że tylko Stronnictwo Narodowe, które ma jasny program budowy państwa, może Polsce zapewnić gruntowne podstawy dla pełnego rozwoju

K. Wierczak.

Ewangelja święta

na niedzielę Zapustuą

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 18, w. 31—43

W on czas: Zebrawszy Dwunastu, mówił Jezus do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy. Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ubiczowany i oplwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Oni jednak nic z tego nie zrozumieli i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego o czem mówiono.

A gdy się zbliżał do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze i żebrał. A słysząc przechodzącą rzeszę, zapytał, coby to było. I odpowiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Zawołał tedy, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A ci, co szli na przedzie, grozili mu, by zamilkł; ale on jeszcze natarczywiej wołał: Synu Dawidów zmiłuj się nademną! Jezus więc przystanął i kazał go do Siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go mówiąc: Co chcesz, bym ci uczynił? On zaś powiedział: Panie, abym przejrzał! A Jezus rzekł do niego: Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię! I natychmiast przejrzał, i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud, widząc to, oddał chwałę Bogu.

Nauka.

„Oto idziemy do Jerozolimy!",

Po raz czwarty Pan Jezus wskazuje w powyższych słowach na mękę, która go w Jerozolimie czeka. Pamięć o niej nie opuszcza go ani na chwilę, nie żeby się jej lękał, lecz przeciwnie, pragnie jej z najszczerszem utęsknieniem: Chrztem mam być ochrzczony i jako jestem ściśnion, aż będzie dokonane!". Ten krwawy chrzest na krzyżu stał mu zawsze przed oczyma. Oby się jak najrychlej dokonał, oto myśl, bezustannie powracająca do świadomości.

Jest i w naszym umyśle jakieś słowo, brzmiące głośniej niż wszystkie inne: słowo, streszczające w sobie nasze najusilniejsze dążenia, ideał lub cel całego naszego życia. Cóż to jest? Próbujmy szczerze i bez obsłonek wyjawić je. Jest to pieniądz? A może ciało i krew? jakiś honor, który pragniemy osiągnąć? — Spytajmy o to słynnego opiekuna młodzieży Don Bosco, a odpowie: „Młodzieńcy!" Św. Wincenty odpowie: „Ubodzy, chorzy, nieszczęśliwi!" Św. Ignacy Lojola: „Chwała Boża coraz większa chwała Boża!".

Oto słowa, które brzmiały im bezustannie w uszach. One odrazu wskazują kierunek ich życiowy, pozwalają nam zajrzeć aż na głąb ich duszy, ocenić ich gotowość do podniesienia wszelkich trudów i przezwyciężenia wszelkich przeszkód, aby tylko osiągnąć cel, w owych słowach wytknięty.

Dla nas przeciętnych chrześcijan-katolików niech będzie naczelnem hasłem życia to słowo Jezusowe: „Oto idziemy do Jerozolimy" — owej niebieskiej Jerozolimy, miasta wiecznego po pracy spoczynku i pokoju! Bądźmy przygotowani na to, że na drodze tej stromej i ciasnej czekają nas rozmaite cierpienia. Przed nami przecie idzie Ten, który był „zelżony, ubiczowany, i oplwany, a po ubiczowaniu zabity, ale dnia trzeciego zmartwychwstał!" Idźmy Jego śladami. On nie pozwoli obarczać nas krzyżem, przewyższającym nasze siły. W miarę naszej słabości udzieli nam swej łaski, która nas tak umocni, iż przetrwamy wszystko, i wejdziemy do onej niebieskiej Jerozolimy, w Objawieniu św. Jana w ten sposób opisanej: „Oto przybytek Boży z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem Jego, a sam Bóg z nimi Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie... Kto zwycięży, odziedziczy to". (Apokal. XXI, 3—7).

Wypadki w Kownie.

Nieraz wskazywaliśmy w „Głosie Wileńskim" na to, do jak smutnych wyników doprowadzić może zamach stanu, przewrót polityczny jeżeli ci, co go dokonali, nie mieli na celu jedynie i wyłącznie dobro swego narodu, lecz chodziło im właściwie o zdobycie władzy.

Tylko wtedy przewrót jest usprawiedliwiony, jeżeli jego twórcy mieli dobry i wykonalny plan istotnej naprawy stosunków, które zamach stanu spowodowały. W przeciwnym bowiem razie nowi dzierżyciele władzy wnet narażeni będą na napaści ze strony swych przeciwników, względnie nowych amatorów do rządzenia.

Słuszność naszego zdania potwierdzają przykłady licznych przewrotów, jakie miały miejsce w szeregu państw europejskich.

Ze wszystkich państw jedynie Włochy (o Jugosławji przedwcześnie jeszcze mówić) wyszły dobrze na przewrocie, bo tam przewrót został dokonany bez przelewu krwi, bez gwałcenia prawa, a jego twórca, Mussolini, zdobywając niemal królewską władzę, myślał jednak nie o sobie i swej partji, lecz o wielkości i potędze Włoch, o chwale narodu włoskiego.

Natomiast przewrót dokonany na Litwie jest najjaskrawszym przykładem tego drugiego rodzaju przewrotów.

Na czele rządu stanął człowiek luźnie tylko z narodem litewskim związany, raczej Niemiec niż Litwin. To też wysiłki nowych władców Litwy poszły w kierunku utrzymania się u steru władzy za wszelką cenę.

W tym celu musieli oni łamać na każdym kroku prawo i szukać oparcia i pomocy nawet u wrogów. Przecież odwiecznym wrogiem Litwy były i są Niemcy.

Kto choć troszkę zna historję, ten wie, że od pięciuset przeszło lat Niemcy toczą walkę o zdobycie ziem zamieszkałych przez Litwinów, a tam, gdzie ich noga zaborcza stanęła, tam tępią oni z całą bezwzględnością inne narodowości. A teraz, gdy są Niemcy nietylko sprzymierzeńcami Litwinów, czy słyszał kto o jakichś prawach dla ludności litewskiej zamieszkałej w Prusach?

Nikt o tem nic nie słyszał, a nawet dzieje się wręcz przeciwnie, bo w Kłajpedzie, mieście uznanym za port dla Litwy, Niemcy i Litwini toczą ze sobą zażartą wojnę.

A jednak Niemiec Woldemaras (a raczej Woldemar) stał się kierownikiem państwa litewskiego, które niebawem zaprzedał w niewolę niemiecką. Zawarł on mianowicie taką umowę handlową z Niemcami, na mocy której, stają się Niemcy istotnymi gospodarzami Litwy, która przyrównaną została do tego, czem przed wojną były kolonje niemieckie w Afryce, zamieszkałe przez murzynów.

Nic też dziwnego, że przeciwko rządom Woldemarasa poczęły się podnosić coraz liczniejsze głosy protestów i oburzenia.

Dopóki jednak pochodziły one od ludzi, którzy od samego początku byli przeciwnikami dyktatora, póty niewiele on sobie z nich robił i zamykał ich bez wszelkiej ceremonji do więzienia. Ale tak nie mogło zbyt długo trwać i nawet wśród zwolenników Woldemarasa poczęło się rodzić niezadowolenie.

Pierwsi opamiętali się przywódcy wojska, przy pomocy których w swoim czasie przewrót został dokonany. W końcu nawet obecny prezydent Litwy, Smetona, będący dotychczas powolną lalką w ręku Waldemarasa, począł rozumieć, do czego prowadzą rządy tego ostatniego.

Jednakże sprytny Niemiec wnet się spostrzegł, iż grozi mu niebezpieczeństwo. Usunął on stopniowo z armji ludzi wpływowych, jak generał Żykowski, Dauksntas, którzy mogli stać się dla niego groźnymi.

W ubiegłym tygodniu zwolnił wreszcie z zajmowanego stanowiska szefa sztabu armji litewskiej pułkownika Plechawicziusa, głównego bohatera przewrotu grudnia 1926 r.

Na skutek tego zarządzenia powstał w wojsku rozłam. Jedni stanęli po stronie Woldemarasa inni znowóż (podobno nawet większość) po stonie pułk. Plechawicziusa.

Jak donoszą gazety, do Woldemarasa udała się delegacja oficerów, która zażądała od niego zerwania umowy z Niemcami lub ustąpienia ze stanowiska kierownika rządu.

Woldemaras jakoby przewidział niebezpieczeństwo, całą delegację wraz z pułk. Plechawiczinsem aresztował i osadził w cytadeli. Jednocześnie ściągnął on do Kowna wierne sobie pułki oraz oddziały szaulisów i organizacji „żelaznego wilka".

Czy zwolennicy Plechawicziusa pogodzą z takim stanem rzeczy, trudno przewidzieć.

W każdym jednak rozie położenie w Kownie jest nader naprężona i jakiś nowy przewrót nie jest wykluczony.

Nam się jednak wydaje, że Woldemaras przy pomocy wpływów i pieniędzy nimieckich przy władzy się utrzyma.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

WŁOCHY

Zmniejszenie ilości wyborców i posłów. We Włoszech zbliżają się wybory do parlamentu, które odbędą się według nowej ordynacji.

Ilość uprawnionych do głosowania według tego nowego prawa wyborczego ma wynosić około 10 miljonów obywateli, podczas gdy dotychczasowe prawo wyborcze uprawniało do głosowania około 12 miljonów obywateli.

Do nowej Izby wejdzie zaledwie około 200 posłów. Dekret rozwiązujący dawną izbę ogłoszono 21-go stycznia.

W całych Włoszech rozpoczęły się przygotowania przedwyborcze.

Związki ustalają poszczególne listy kandydatów do przyszłego parlamentu. Prawdopodobnie w ciągu lutego ogólna lista, licząca 1 tys. osób, będzie rozpatrzona przez Wielką Radę Faszystowską tak, że należy się liczyć z ogłoszeniem na początku marca urzędowej listy kandydatów.

ANGLJA.

Niemieckie zamiary. Pisma angielskie ogłosiły tajne pismo niemieckiego ministra wojny, Groenera, które rzuca ciekawe światło na politykę Niemiec. W piśmie tem ujawniają się całkowicie zaborcze zamiary Niemiec i pragnienie panowania nad Bałtykiem. Min. Groener podstępnie posądza Polskę o chęć napaści na Prusy Wschodnie i zagarnięcie ich. Dlatego to min. Groener dowodzi potrzebę silnej armji niemieckiej i floty, aby się przed rzekomym napadem polskim obronić.

Niemcy się zdradzili. Świat cały dowiedział się o ich zamiarach. A lepiej wiedzieć, co wróg zamierza, niż dostać uderzenie znienacka.

HISZPANJA.

Bunt wojskowy. W mieście Cindad Real zbuntował się pułk artylerji. Bunt ten skierowany był przeciwko obecnemu rządowi hiszpańskiemu, a w szczególności przeciwko jego głowie, generałowi Primo de Rivera. Ponieważ w innych miastach do wybuchu buntu nie doszło, więc skończyło się na chwilowem opanowaniu przez zbuntowanych artylerzystów jedynie miasta Cindad Real'u. Rząd wydał surowe zarządzenia karne. Aresztowano wielu oficerów, którym grozi kara śmierci,

HOLANDJA.

Urodziny Wilusia. W miejscowości Doorn w Holandji zamieszkuje od chwili swej ucieczki z Niemiec były cesarz niemiecki Wilhelm.

Dnia 27 stycznia obchodził on 70-letnią rocznicę swych urodzin. Na tę „uroczystość" przybyło do Doorn wielu członków byłej rodziny cesarskiej, oraz liczni goście. Do stołów zasiadło przeszło 600 osób. Samych telegramów z powinszowaniami nadesłano kilkanaście tysięcy. W liczbie tych telegramów jest również telegram od obecnego prezydenta Rzeszy niemieckiej, feldmarszałka Hindenburga, który śpieszy złożyć życzenia swemu panu i władcy.

Takie więc nastroje panują wśród kierowników rzekomo republikańskich, rozbrojonych i pokojowo usposobionych Niemiec.

NIEMCY.

Ile Niemcy wydadzą na wojsko? Budżet wojskowy Niemiec wynosi 704 miljonów marek. Wydatki stałe wynoszą 615 miljonów, wydatki jednorazowe 8 miljonów. Druga rata na budowę pancernika „A" wynosi 9.800.000 marek, oraz uzbrojenie torpedowe i artyleryjskie tego pancernika wynosi 3.600.000 marek. Na dokończenie budowy innych okrętów przeznaczono 16.960.000 marek.

LITWA.

Napady szaulisów na domy polskie. Z soboty na niedzielę 27 stycznia w rejonie N.-Troki i Oran litewskich dokonano dwóch zuchwałych napadów szaulisów litewskich na domy polskie. Pierwszy napad miał miejsce w folwarku Daniele własności pp. Danilewskich, do którego wpadło 16 szaulisów uzbrojonych w kije, noże i siekiery i pobili w mieszkaniu 9 osób podczas odbywającej się zabawy.

Drugi wypadek wydarzył się we wsi Końsłówka, gdzie dokonano napadu na dom miejscowego działacza polskiego, Andrzeja Szczerbskiego, któremu szaulisi zburzyli dom i zranili kamieniami dwóch synów.

ROSJA.

Trocki wypędzony z Rosji. Pisaliśmy niedawno o próbie ucieczki Lejby Bronsztejna-Trockiego z miejsca zesłania. Przyłapanego Lejbę udwieziono do Moskwy i tu najniespodziewaniej w świecie postanowiono wydalić go z granic Rosji sowieckiej. Podobno w dniach najbliższych krwawy Lejba wyjedzie do Turcji, a stamtąd do Niemiec.

Naturalnie, gdyby Lejba nie był żydem, rząd bolszewicki dawno już zamordowałby zbuntowanego dygnitarza. Żyda jednakże tknąć nie śmie i dlatego wyjeżdża on z Rosji cały i zdrów.

Zwycięstwo kułaków przy wyborach do Sowietów Pierwsze wyniki wyborów do sowietów w miejscowościach, gdzie terror administracji sowieckiej był słabszy, wykazały osłabienie wpływów komunistycznych. Tak np. w okręgu nowosyberyjskim komuniści pozostali w mniejszości. Według obliczeń miejscowej prasy 38 proc. mandatów zdobyli „kułacy" (bogaci rolnicy), 25 proc. średnio zamożni włościanie. Komisarz Eiche unieważnił te wybory.

115 gwoździ w żołądku robotnika. Z Moskwy donoszą o ciekawym wypadku, jaki sie wydarzył w jednym z miejscowych szpitali. Podczas operacji robotnika Łarionowa, który cierpiał na żołądek, znaleziono w żołądku chorego 115 gwoździ, ogólnej wagi 345 gramów. Po wyjęciu gwoździ chory wyzdrowiał.

Jak ustalono robotnik Łarionow był nałogowym pijakiem i miał zwyczaj robić zakłady z kolegami, iż, za każdą szklankę wódki połknie jeden gwóźdź.

Zbadaniem tego rzadkiego wypadku zajęło się moskiewskie Tow. Lekarzy.

Sobowtór Mikołaja II. W gub. Połtawskiej ukazał się człowiek podobny do cara Mikołaja II. Człowiek ten wygłasza mowy do tłumu włościan, twierdząc, że bolszewicy umyślnie rozszerzali wiadomość, jakoby Mikołaj II był zabity i że to właśnie on jest ostatnim carem Rosji. Zdołał się ocalić i ukrywa się w oddalonych wsiach. Obecnie uważa, że nastąpił czas jego powrotu na tron rosyjski.

Rzekomy Mikołaj II głosi, że stolica przyszłej monarchji ma być przeniesiona z Moskwy do Kijowa i że naród ukraiński w monarchji tej będzie miał największe znaczenie.

Władze bolszewickie dotychczas nie zdołały pochwycić samozwańca. Gazety twierdzą, iż ukazanie się tego oszusta jest dziełem monarchistów rosyjskich, którzy tą drogą pragną wzniecić zamęt w Rosji.

AFGANISTAN.

Amanullach górą. Zawierucha w Afganistanie trwa. Habbibullach po zajęciu stolicy państwa rozpoczął wyciskanie z ludności tak wysokich podatków, iż graniczy to niemal z rabunkiem. Wywołało to wielkie oburzenie wśród ludności, co wzmocniło Amanullacha, który zebrał większe oddziały wojska i ruszył ponownie na zdobycie Kabulu.

Jednocześnie wśród rozmaitych szczepów zamieszkujących Afganistan corazto zjawiają się amatorzy na stanowisko króla. Czem się ostatecznie skończy ta wojna domowa trudno jeszcze zgadnąć.

CHINY.

Komuniści zamordowali 5 tysięcy osób. Według wiadomości z Pekinu przybyli tam misjonarze donoszą o wybuchu powstania komunistycznego w południowej części prowincji Honan. Według opowiadań misjonarzy wiele miejscowości uległo zniszczeniu. Ilość zabitych wynosi z górą 5.000 osób.

Skutkiem głodu — bandytyzm. Misja wysłana do północnych Chin, gdzie panuje wielki głód, nadesłała z prowincji Szansi sprawozdanie, z którego wynika, że ilość zmarłych na tyfus jest tam tak wielka, że niema komu grzebać trupów.

Ciała zmarłych są rzucane do dołów, skąd w nocy wyciągają je psy i roznoszą poszarpane, szerząc w ten sposób zarazę w mieście.

W mieście Saratsi w ciągu jednego dnia umarło 40 ludzi.

Potworzyły się bandy po kilka tysięcy osób, które posuwają się na południe i zachód grabiąc i niszcząc wszystko po drodze.

AMERYKA.

Straszne trzęsienie ziemi — 200 trupów i przeszło 1.000 rannych. W południowo-amerykańskiej republice Venezuela leży miasto portowe Cumana, które zostało nawiedzone gwałtownem trzęsieniem ziemi.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów domów przeszło 200 trupów, oraz 1.000 rannych, z których wielu walczy ze śmiercią.

Szkód materjalnych nie dało się jeszcze ustalić, wynoszą one jednakże co najmniej 8 miljonów dolarów.

Trzęsienie ziemi zniszczyło również i miasto portowe Cariaco, położone o 60 klm. na wschód od Cumana. Wszystkie urządzenia portowe uległy zupełnemu zniszczeniu.

MEKSYK.

Amnestja. Nowy prezydent ogłosił ogólną amnestję dla katolików uwięzionych pod zarzutem sprzeciwu władzom państwowym. Amnestja ta jest uważana za przygotowanie do zawarcia konkordatu z Watykanem.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. Komisja budżetowa już zakończyła rozpatrywanie budżetu. Obecnie przeszedł budżet pod głosowanie całego Sejmu.

Przy tej sposobności posłowie różnych stronnictw nie szczędzą przykrych słów obecnemu rządowi. Dochodzi nieraz w czasie przemówień do gorszących połajanek pomiędzy zwolennikami rządów p. Piłsudskiego, a socjalistami z pod znaku P. P. S. Wyciągają oni rozmaite brudy i łajdactwa, które nawzajem sobie zarzucają.

Stwierdzić też należy, że istotnie wiele w tych partjach (B B., B.B.S. i P.P.S.) jest brudu i nieprawości.

Socjaliści i sanacja wprowadzają żargon żydowski. Na posiedzeniu rady miejskiej stolicy rozpatrywano wniosek Polskiej Partji Socjalistycznej, domagający się drukowania odezw propagandowych w zakresie hygjeny również i w języku żydowskim, oraz przyjmowania do przychodni i stacyj hygjenicznych lekarzy i urzędników, mówiących żargonem.

Wniosek ten w głosowaniu przeszedł.

Sprzeciwiali się jedynie radni narodowi i chadeccy, natomiast sanacja poparła dążenia socjalistów i jednomyślnie głosowała za wnioskiem P. P. S.

Niebywałe okrucieństwo żydowskie. Kupiec żydowski wlewa witryolei (jest to trucizna — płyn gryzący) do gardła swego konkurenta.

Działo się to w Międzyrzeczu w roku ubiegłym.

Zbrodnia popełniona przez 30-letniego Lejbę Dagenstejna wstrząsnęła całem miasteczkiem.

Zbrodnia Dagenstejna — to istotnie zbrodnia straszliwa.

Powodowany nienawiścią wobec konkurenta swego Szaji Berka Rozenbluma oblał go Dagenstejn witryolejem i, gdy poparzony straszliwie kupiec zaczął krzyczeć z bólu, zbrodniarz wlał mu gryzący płyn do gardła.

Rozenblum zmarł w straszliwych męczarniach wskutek martwicy błony śluzowej krtani.

Gdy Dagenstejna aresztowano, tłomaczył się on, iż dokonał potwornego czynu na rozkaz Dwojry Sobol, konkurującej również z Rozenbaumem.

Dagenstejn pracował dawniej u Sobolowej, gdy wydalono go ze służby, zaczął pracować na własną rękę, prowadząc podobnie jak jego dawna pryncypałowa i nieszczęśliwy Rozenbaum przedsiębiorstwo jajczarskie.

Na rozprawie sądowej okazało się, iż oskarżenie rzucone przeciwko Sobolowej jest tylko zemstą Dagenstejna za wydalenie go z posady i że czynu dokonał z rozmysłem i przez nikogo nie namawiany.

Sąd okręgowy w Białej Podlaskiej wydał wyrok, którego mocą Dwojra Sobol została uniewinniona, zaś Lejba Dagenstejn skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Następnie sprawę tę, odzwierciadlającą tak okropną zbrodnię, rozpoznawał Sąd Apelacyjny, który wyrok skazujący Dagenstejna utrzymał w mocy.

Przeciwko wyrokowi uniewinniającemu Sobolową skargi apelacyjnej nie było.



Lotnictwo polskie rozwija się. Samoloty nad Wilnem.

Sprawa byłego ministra Romockiego. Na jednem z posiedzeń komisji sejmowej poseł lewicowy, Kapeliński, zarzucił byłemu ministrowi koleji żelaznych, p. Romockiemu, iż będąc ministrem pozostawał jednocześnie kierownikiem przedsiębiorstwa, które od ministerstwa kolei otrzymywało budowy, co sprzeczne jest z Konstytucją. P. Romocki wiadomości tej zaprzeczył.

Stpiczyński zbiegł za granicę. W gazecie „Głos Prawdy" ukazała się wiadomość, iż redaktor tego pisma, Wojtek Stpiczyński, wyjechał zagranicę dla „poratowania nadwątlonego zdrowia". Jak wiadomo Wojtek Stpiczyński ma wiele spraw sądowych za ohydne oszczerstwa wypisywane w „Głosie Prawdy".Za te oszczerstwa grozi mu dłuższe siedzenie w kryminale. Zapewne przekonał się on, że już dłużej nie da się wykręcać od sądu i więzienia i poprostu uciekł zagranicę, gdzie nibyto ma się leczyć.

Dziwić się tylko możemy, jak władze mogły wydac paszport zagraniczny takiemu zbrodniarzowi.

Śmierć artystki. Zmarła w tych dniach śpiewaczka operetkowa, Wiktorja Kawecka. Znana była ludności stolicy i całej Europy, nietylko z wspaniałego głosu, lecz także z posiadania wielkiej liczby drogich kamieni. Podobno pozostawione przez nią klejnoty, przedstawiają wartość 6 miljonów złotych.

Wielki proces. W Nowogródku przed Sądem Okręgowym toczy się proces pomiędzy członkami rodu książąt Radziwiłłów o prawo własności do dóbr ziemskich ordynacji Nieświeskiej oraz o 100 miljonów złotych za korzystanie z dóbr ordynacji.

Spór powstał stąd, iż w czasie wojen napoleońskich ówczesny ordynat, książe Dominik, walczył przeciwko Rosji, za co cesarz rosyjski zajął jego dobra, a następnie przekazał przodkom obecnego ordynata, ks. Albrechta Radziwiłła. Potomek księcia Dominika, ks. Aleksander, domaga się teraz zwrotu ordynacji i wynagrodzenia za korzystanie z dóbr, które przez obecnych właścicieli zostały uszczuplone z 60 na 42 tysięcy hektarów.

Walkaa leśnika z dzikiem. Na terenie majątku szambelana Komierowskiego odbyło się w tych dniach polowanie z naganką na dziki, który omal nie pozbawił życia jednego z uczestników. Do ciężko rannego odyńca podszedł leśnik Józef Lisiak, aby kordelasem dobić ranne zwierzę. W tym momencie ranny dzik, okaz potężny, bo wagi około 5 centnarów, zerwał się z ziemi i rzucił na człowieka. Powstała straszna walka, na której widok pozostali myśliwi osłupieli.

Nie można było strzelać, gdyż strzały mogły trafić w leśnika. Lisiak, nie tracąc przytomności, rzucił się na ziemię i począł bronić się kordelasem. Krątki momen obrony wystarczył. Nadbiegły psy i rzuciły się chmarą na ranne zwierzę, szarpiąc je zawziecie. Dzięki temu Lisiak opanował położenie i kordelasem dokończył życia odyńca. Skończyło się na lekkim poszarpaniu przytomnego leśnika, a zabity odyniec powędrował do spiżarni.

Listy z miasteczek i wsi.

Chożów (pow. Mołodeczański).

W poprzednim liście z Chożowa obiecałem opisać, jak się odbywały u nas kursa rolnicze. Czynię więc to teraz, chociaż z pewnym opóźnieniem.

Kursa odbyły się w dn. 13, 14 i 15 stycznia i chociaż w tym czasie mieliśmy bardzo złą pogodę, gdyż panowały wielkie mrozy i mocno wiało, to jednak na brak słuchaczów nie można było narzekać. Pierwszego dnia wprawdzie było niezbyt wiele osób, lecz już drugiego i trzeciego zebrało się coś ze 60 włościan i włościanek z Chożowa, Słobódki i Mojsicz.

Można powiedzieć, że kobiety z równym jak i mężczyzni zaciekawieniem przysłuchiwały się wykładom. A było czego posłuchać, bo instruktorzy Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, panowie Żywicki i Żmitrowicz, bardzo zajmująco gadali o uprawie roli, o stosowaniu nawozów sztucznych, o hodowli drobiu, zaś nasz mołodeczański instruktor T-wa Rolniczego, p. Puhacz, o hodowli i żywieniu krów.

Szczególniej podobały się wykłady p. Żywickiego, który mówił bardzo zajmująco i dla każdego zrozumiale.

Ludzie z tych kursów wiele pożytku odnieśli i tak się one wszystkim podobały, że proszono panów instruktorów, iżby znów do nas, do Chożowa, przyjechali i jeszcze podobne odczyty zorganizowali.

Teraz może wreszcie ludzie zrozumieli, jak dobrze się stało, że założyliśmy kółko rolnicze i, że przyłączyliśmy je do Towarzystwa Rolniczego, a nie do jakichś „związków" białoruskich, czy centralnych, gdzie więcej o polityce niż o rolnictwie myślą.

Na ten raz kończę, bo boję się wiele miejsca w „Głosie" zająć, ale wnet jeszcze napiszę o naszej spółdzielni mleczarskiej. J. O.

Krzywicze (pow. Wilejski).

Krzywicze położone są niedaleko od granicy sowieckiej. Ludność naogół jesz uboga i ciemna. Szczególnie po wojnie światowej zapanowała w tej okolicy prawdziwa nędza.

Że wiele było ciemnoty, trudno się dziwić, bo szkół polskich nie było, a rządy rosyjskie nie popierały zbytnio oświaty.

Po roku jednak 1920-ym powstało wiele szkół polskich, do których włościanie chętnie dzieci swe posyłają.

Ale dziś do oświaty garnie się nietylko dziatwa szkolna, lecz także młodzież starsza, będąca w wieku pozaszkolnym, bierze udział w pracy oświatowej ucząc i rozwijając samych siebie.

Jest to zasługa naszego przewielebnego proboszcza ks. J. Kropiwnickiego, który dopomógł do zorganizowania koła młodzieży — „Swietlica".

Do koła, którym kieruje p. A. Faryno, należą chłopcy i dziewczęta przeważnie ze wsi Uzdrychowicze.

Koło to ma bardzo dobry wpływ na młodzież, która organizuje godziwe zabawy, pogadanki, zebrania.

Niestety, nie wszędzie jest tak dobrze. W innych miejscowościach naszej gminy młodzież nie może się poszczycić żadną pożyteczną pracą i nieraz tylko sieje zgorszenie. Nie czytają tam żadnych dobrych książek ani takich porządnych i katolickich gazet, jak „Głos Wileński". Natomiast wszędzie tam da się zauważyć wiele bolszewicko-białoruskich pism deł w rodzaju naprzykład „Białoruskiej Krynicy".

Tę „Krynicę" i inne podobne gazetki rozsyłają u nas całemi setkami, chociaż nikt za nie grosza nie płaci. Są niestety tacy, co takie gazety biorą, a nie rozumieją, że nikt dobrej gazety zadarmo nie przyśle.

Ja jednak radzę wszystkim prawdziwym katolikom i dobrym Polakom, by wyrzucali takie zatrute „Krynice", a czytali tylko „Głos Wileński", tygodnik polski i katolicki, z którego każdy czytelnik wiele ciekawego dowie się i z Polski, i z zagranicy.

St. Horanin
Uczeń Państw. Szkoły Rzemiosł Budowlanych.

Wiadomości praktyczne.

Jakie podatki będziemy płacili. W lutym: 1) od 15-go I rata gruntowego; 2) od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za 4 kwartał 1928; 3) do 15-go przemysłowy od obrotu, jak w styczniu; 4) w 7 dni od wypł. dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p.; 5) od lokali za 4 kwartał 1928.

W marcu: 1) do 15 pierwsza rata podatku gruntowego; 2) do 15.go przemysłowy od obrotu w handlu I i II kat. i przemyśle I - V kat., 3) w 7 dni od wypł. dochodowy od uposażeń służb., emerytur i t. p.

Emigracja do kanady. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie podaje do wiadomości, iż stosownie do postanowienia Urzędu Emigracyjnego, poczynając od dnia 2 stycznia r. b. rozpoczął przyjmowanie zgłoszeń i kwalifikowanie kandydatów na wyjazd do Kanady.

Na roboty te są przyjmowani robotnicy rolni (samotni), służące (kobiety ponad lat 21) i rodziny osadnicze.

Dla zakwalifikowania na wyjazd do Kanady należy posiadać:

1) gotówkę na podróż w sumie do 200 dol.;
2) obywatelstwo polskie;
3) dowód osobisty, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności z fotografją poświadczoną przez władze gminne lub policję;
4) mężczyźni książeczkę wojskową i do lat 26 wł. pozwolenie na wyjazd odnośnej P. K. U.;
5) kobiety na służące oprócz wyżej wymienionych dokumentów winne posiadac świadectwa moralności.

Nadmienia się, iż do Kanady przyjmowane są osoby piśmienne i w pełni zdrowia.

Reflektanci odpowiadający wyżej wymienionym wymogom i którzy posiadają już wypełniony i poświadczony formularz, winni zgłaszać się osobiście do P. U. P. P. w Wilnie, ul. Subocz 20-a.

Osoby zainteresowane po wszelkie informacje dotyczące emigracji do Kanady względnie do innych krajów mogą zwracać się do Urzędu listownie.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Z powodu wzmożonego ruchu emigracyjnego z Wileńszczyzny, ostatnio pojawił się w Wilnie i na prowincji szereg podejrzanych osobników, którzy pod pozorem ułatwienia wyjazdu, otrzymania ulgowej wizy itp. oszukują w beszczelny sposób naiwnych włościan i robotników. Władze policyjne otrzymują codziennie skargi od poszkodowanych robotników i włościan.

Kredyty na zakup krów. W najbliższych dniach Państwowy Bank Rolny ma przekazać dla powiatu Wileńskiego kredyt hodowlany na kupno krów w wysokości 100000 zł. Całkowity kredyt zostanie rozdzielony nie przez kasę komunalną, lecz przez kasy Stefczyka, które będą udzielać pożyczek członkom spółdzielni mleczarskich.

Ze względu na pobieranie przez kasy Stefczyka 10% od udzielonych pożyczek na udziały, kredyt ten nie będzie tanim.

Przeciętny bowiem pożyczkobiorca, przy pożyczaniu 500 zł., po otrąceniu mu 50 zł. na udział, 60 zł. za procenty za rok z góry, oraz do 40 zł. innych potrąceń na rzecz mleczarni—otrzyma tylko 350 zł.

Ponieważ kredyt ten przewiduje się 3-ch letni w celu zrobienia ulg pożyczkobiorcom należałoby spowodować przez miarodajne czynniki rozłożenie potrąceń na udziały przez Kasy Stefczyka na 3 lata, lub też do minimalnej wysokości.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kto wejdzie do Nieba?

LEGENDA.

Umarł raz pewien wcale niezły człowiek. Chwalili go, — po śmierci mianowicie, — bo już nie mieli mu czego zazdrościć na ziemi — i tymi głosami bliźnich popychana dusza jego, poszła do wrót niebieskich. Przy niebieskiej bramie spotyka Świętego Piotra, który, że od jednego spójrzenia widzi człowieka na wskroś, — świętych kluczów całkiem nie bierze z za pasa, tylko stoi z założonemi rękami przy zamkniętych wrótach.

Dusza człowiecza przypada mu do nóg i prosi o wpuszczenie do raju.

— Wiem! mówi Święty Piotr, byłeś dość porządnym człowiekiem: nie gadałbym z tobą inaczej, a prosto odesłał do piekła albo do czysca. Ale, że raz jeden, nieprzystojnem postępowaniem zgorszyłeś młodzież, więc cię do nieba nie wpuszczę, nim nie wrócisz na ziemię i pokutując nie nauczysz ludzi czegoś uczciwego i pożytecznego.

Skuliła się i skurczyła biedna dusza ludzka! Dmuchnął na nią S. Piotr swemi świętemi ustami, i zleciała na ziemię.

Zleciała — weszła w ciało jakiegoś nowego człowieka — i długi czas przed wrótami niebieskiemi nie było o niej słychać.

Nakoniec zjawiła się już bielsza i weselsza.

— A co tak długo robiłeś na ziemi? mówi S. Piotr. Teraz tam od was coś przerzedziło się i mniej przychodzących tutaj; nie miałem u kogo rozpytać się o wasa-na. Tam u was niezgody jakieś, i głosy kłócące się aż tu czasem słyszę; to kazałem żeby Archanioł Michał nawet takim i drogi tu do mnie nie pokazywał. — No! czegoż tam dokonałeś?

— Święty kluczniku! zawołała dusza człowiecza, miałem straszną robotę, ciężką robotę! ale nauczyłem ludzi w swoim kraju, trzeźwości. Teraz u nas już nikt nie pije — wszyscy należą do bractwa wstrzemięźliwości, a na festach i jarmarkach już niema pijaków!

I patrzy dusza człowiecza, a wypatruje jakiej szparki we wrótach niebieskich, słucha czy nie brzękną klucze w rękach Świętego Piotra, a już przygotowuje się wejść do nieba. Ale Święty stoi nieruchomy i chmurny.

— Jak co robisz — mówi — to rób od początku, a nie od końca, a jak zwierzę prowadzisz, to prowadź za głowę, nie za ogon, bo wyrwie się tobie! Nie cierpię takiej roboty którą trzeba ciąg e poprawiać i sposzywać, bo wracają zawsze stare dziury na nowych łatach.—Marsz stąd z powrotem na ziemię! i ucz się nie budować na piasku.

I spadła jak kluska, dusza człowiecza tak jej się ciężko zrobiło od tych słów Świętego, ktorych jakoś pojąć nie mogła. Spadła i jeszcze dłuższy czas nic o niej słychać niebyło na świętych gościńcach.

Nakoniec, przypływa po błękitnych szlakach jasna jak srebro, i już śmielej do Świętego klucznika woła:

— Wpuść mnie teraz Książe Apostołów! Toż namęczyłem się przez cały nowy żywot, aż do krwawego potu. Ale nauczyłem wszystkich szanować cudzą własność i cudze życie; nauczyłem pracy i oszczędności! Niema już w moim kraju hultajów i marnotrawników, złodziei i rozbójników! Zasłużyłem na niebo!

A Święty tylko brodą poruszył i mówi: — popatrz za siebie!

Spójrzy dusza człowiecza, i widzi od razu jak na ziemi skaczą całe stada djablików — i wszystkich przez nią nawróconych, od pijaństwa i złodziejstwa zawracają znowu do starych grzechów i nałogów. A ludzie i nie opierają się nawet tym djabłom; grzęzną w błocie i ciemności, piją — kradną, obdzierają się i zabijają się wzajem. — A taki hałas i nieprzyjemny zapach płynie od ziemi, że Św. Piotr aż nos sobie zatyka i na uszy od niebieskiej kapoty kołnierz zawraca.

— Niema co robić! mówi; ze smutkiem nie prędko tam kto z waszych zastuka do moich wrót, tak sprawujecie się na obrazę Boską.

A ty jesteś partacz, bo tak robisz robotę, że ją każdy djabeł zaraz odrobi na powrót, i tylko wstyd mam przez ciebie, że niczego porządnie nauczyć nie umiesz! Idź ostatni raz na próbę, bo ja jako Święty od samego Boga Ojca nauczony jestem wyrozumienia i pobłażliwości, więc ci pozwalam na poprawę do trzech razy!

I usiadł Święty, zakrywszy się kołnierzem, by przed wrótami niebieskiemi zadrzemać w cieple słonecznem bo się prędkiej roboty nie spodziewał, wedle tego co widział na ziemi. I zasnął.

Dotknęła się dusza człowiecza do Świętych szat klucznika niebieskiego, i jakby w nią nowa siła wstąpiła, skierowała się prędko ku ziemi i znikła z dróg niebieskich.

Jeszcze dłużej jej widać i słychać nie było! tak długo, że aż Św. Piotr wyspał się i zaczął już wpuszczać dusze do nieba, które z daleka poczęły napływać. — Między niemi — patrzy, aż tu stoi ta dusza trzyrazowie wędrująca już z ziemi; stoi, jasna jak złote słońce i lekka jak promień.

— Święty Apostole! woła, dałem swemu krajowi oświatę! Nauczyłem ludzi czytać w mądrych księgach i brać udział w dobrych stowarzyszeniach; wiedzą już teraz jak pełnić Boże przykazania, rozumieją cuda Boże i pożytek ludzki. Kraj pokryłem szkołami—i uczciwemi stowarzyszeniami, ludzie uczą się i pracują! A djabli pouciekali zabierając złe nałogi i występki bo przelękli się światła które wypija całe błoto i nędzę z ziemi.

— Oto teraz robota zrobiona od początku, i ma trwały ciąg i dobry koniec! zawołał Św. Piotr. Z durniami nie mam co robić i w niebie—a ty teraz to zasłużyłeś na wieczny raj.

I szeroko otworzył święte wrota.

LUDWIKA ŻYCKA.

Rady praktyczne.

Jak mieć wielki dochód z kury. Przedewszystkiem trzeba hodować kury znoszące jaknajwięcej jaj, i hodować tylko jeden gatunek, nazwany „zielononóżki". I z tego gatunku należy liczyć ilość jaj zniesionych przez każdą kurę. Jaja od tej, która zniosła ich najwięcej, trzeba chować do rozpłodu, do podłożenia pod kurę, aby wysiedziała kurczęta. Z tych kurcząt, które zostawi się na hodowlę, trzeba wybrać i koguta do stadka, silnego i czupurnego, i należy pilnować, aby już innego gatunku koguty nie plątały się po podwórzu. Gdy będziemy osobno znaczyć jaja od każdej kury, i liczyć je dokładnie, to z czasem coraz lepsze zdobędziemy okazy, które coraz więcej jaj nieść będą. Dobra nioska powinna dać rocznie jaj sto pięćdziesiąt. Wyjątkowe kury, dobierane roztropnie do hodowli, mogą znieść więcej niż dwieście jaj rocznie. Taka kura, która niesie mniej niż sto jaj rocznie, nic nie warta, bo zje więcej niż da dochodu.

Z dwustu dobrze niosących się kur, można mieć około dwóch tysięcy złotych dochodu za jaja, które są teraz bardzo w handlu poszukiwane przez cały rok, i wysyłane zagranicę. Tylko nietrzeba sprzedawać po rynkach różnym handlarzom, a zbywać w wielkich magazynach współdzielniach jajczarskich — gdzie kupują nie na sztuki, a na wagę, i przez to drożej płacą.

Zielononóżki dają jaja duże i ciężkie Jak je hodować, można dowiedzieć się z książki p. t. Kury zielononóżki przez Trybulskiego, cena 1 zł. 25 gr. i z książki Karczewskiej — Dobre nioski, cena 1 zł. Książki te nabyć można w Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej — Wilno, Benedyktyńska 2—3.

Żet.

Imieniny Arcypasterza.

Dnia 7 lutego J. E. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski obchodził Dzień Swych Imienin.

Całe społeczeństwo pośpieszyło ze złożeniem Mu życzeń, do których przyłączają swój głos również czytelnicy i redakcja „Głosu Wileńskiego".

Z WILNA.

Kupcy radzą nad ciężkiem położeniem gospodarczem. Na ostatniem posiedzeniu Rady i Zarządu Związku Kupców, szereg członków Rady i Zarządu wskazywał na opłakany stan kupiectwa i drobnych handlarzy Wilna i prowincji. Przesilenie zostało obecnie zaostrzone z powodu zubożenia ludności i niepomyślnych warunków gospodarczych Wilna. Nieurodzaj poczynił szkody na 100 mil. zł. pol., to suma olbrzymia w naszych stosunkach

Wskazano również między innemi na cały szereg warunków, które ujemnie wpłynęły na pogorszenie się położenia gospodarczego i handlowego Wileńszczyzny.

Wzrost bezrobocia. Według danych statystycznych, w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta Wilna zarejestrowano 4502 bezrobotnych, z czego mężczyzn 3349 i kobiet 1153.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło w tygodniu bieżącym o 188 osoby.

Wiadomości kościelne.

Restauracja kościoła św. Ignacego. Projektowane w grudniu ub. r. poświęcenie restytuowanego kościoła garnizonowego św. Ignacego uległo odroczeniu do czasu całkowitego ukończenia prac restauracyjnych, co nastąpi, przypuszczalnie, z końcem wiosny. W chwili obecnej wewnątrz kościoła są w trakcie prace nad ołtarzem głównym oraz chórem, zewnątrz zaś — świątynia nie jest jeszcze całkowicie otynkowana oraz dach nie jest wykończony.

Już z obecnego stanu kościoła św. Ignacego można przewidywać, że będzie to prześliczna w linji i jasna świątynia, o odmianie stylu barokowego kościołów klasztornych.

KALENDARZYK.

LUTY

10	N.	Scholastyki P.
11	Pon.	Objawienie N. M. P. w Lourd
12	Wt.	Eulalji P.
13	Śr.	Popielec
14	Czw.	Walentego Kapł. M.
15	Piąt.	Faustyna i Jówity M. M.
16	Sob.	Juljanny P. M.

Odmiany księżyca.
Nów 9-go lutego
godz. 18 m. 55.

Przysłowia ludowe.

(5) Sól św. Agaty broni z ognia chaty.

(6) O św. orocie wyschną chusty na płocie.

Gdy w Mięsopusty mrozy lub śniegi panują. Wina i chleba mało obiecują.

Zapustny wtorek jaki. Post cały pewnie taki.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma, wtedy już niedługa zima.

Ceny obcych walut.

z dn. 5-go lutego 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 86 gr.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Konstantemu Aniśkiewiczowi. Wieś Girowicze, pow. Lidzki gmina i poczta Sobotniki. Zgodnie z życzeniem Pana, będziemy odtąd na jego g zecie pisać adres i nazwisko. Ceny targowe oraz cenę dolarów podajemy prawie w każdym numerze „Głosu" i nadal podawać będziemy Co się tyczy adresów składów, fabryk i sklepów, to również chętnie udzielimy odpowiedzi.

Wszelkie wiadomości i listy naszych czytelników chętnie drukujemy. Może Pan pisać, jak często sam będzie chciał.

Za dobre sło a o „Głos e Wileńskim" szczerze dziękujemy.

Panu Janowi Petrusewiczowi. Zaścianek Bojary pow. Wołożyński poczta Zabrzezie. Zadnych zmian na wekslu wystawca czynić nie może Jeżeli bez wiedzy i wbrew woli żyrantów zmienił sumę, na którą żyranci dali swój podpis, to mogą oni takiego wystawcę zaskarżyć do sądu

T zeba jednak posiadać pewne dowody.

P. Bochan Aleksy, p. Iża, wieś Pukały. Kartę pana otrzymaliśmy i z dniem 1/II wysyłać zaczynamy „Głos Wil.". Zaznaczamy, że o ile pan do marca nie opłaci prenumeraty — to z dniem 1/III przerwiemy wysyłanie pisma

Zaległości prenumeratorów.

Z dniem 1 kwietnia r. b. przerywać będziemy wysyłanie „Głosu Wileńskiego" tym wszystkim prenumeratorom, którzy zalegają w opłacie prenumeraty za rok 1928. la ułatwienia naszym prenumeratorom zajętym przy pracy, którzy nie zawsze mogą sprawdzić i pamiętać swe rachunki, będziemy co tyd ień wymieniać po kilkunastu zaległych, wykazując jednocześnie należną sumę, którą trzeba koniecznie do 20 marca przysłać.

Zalegają:

Jarocki Józef — Sidra, w. Bierniki za 2 półrocze 28 r.—2 zł. 60 gr.

Jasiukowiczowa Monika — p. Świr, maj. Dubniki za IV kwartał 28 r. — 1 zł. 30 gr.

Januszkiewicz Józef — Głębokie, Kościuszki 2, za 2-gie półrocze 28 r. — 2 zł. 60 gr.

Jaczekowicz Wacław — p. Parafjanów, maj. Berezówka za IV kwartał 28 r. — 1 zł 30 gr.

Jacukowicz Alfons — p. Parafjanów, Łojkowo za IV kwartał 28 r. 1 zł. 30 gr.

Jakow cz Konstanty — Gieraniony, wieś Machany za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 g-.

Konczanin Wiktor — Michaliszki za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Klukowski Kazimierz — Miedniki, m. Haraburdziszki za 2 półrocze 28 r. 2 zł 60 gr.

Karpowicz Wincenty — Gajówka, Plentówka za 2 półrocze 28 r 2 zł. 60 gr.

Koło Polsk. Mac. Szkoln. — w Belmoncie za IV kwartał 28 rok 1 zł. 30 gr.

Karwecki Paweł — Ostrowiec, wieś Bojary za 2-gie półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Karpiel Wincenty dla W. Ościłowicza—Sokółka za II, III IV kwartał 4 zł. — gr.

Kowzanowska — p. Dokurniszki za 2 półrocze 28 r. — 2 zł. 60 gr.

Kosiński Ale sander — Jazno za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Kantorowicz Rubin — dla Dawidziuka Aleks. p. Szereszów za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Korwel Bronisław — p Michaliszki za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Ka ciukiewicz Adam — p. Jody, pow. Brasław. za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Karecka Wincenta—Swir, Dubniki za IV kwartał 28 r. 1 zł. 30 gr.

Kaspryk Tomasz — p. Lebiedziewo za grudzień 28 r. 0 zł. 45 gr.

Lebecki A — Koniawa, ok. Pikiszki za 2 półrocze 28 r. 2 zł. 60 gr.

Leszczyk Jan — p. Łuczaj, w. Ciuncie za listopad i grudzień 28 r. 0 zł. 95 gr.

Łabecki Józef — wieś N.-Projekt. p. Opsa, za 2 półrocze 28 rok 2 zł. 60 gr.

Łowiec Wł. — Kobylniki, w. Biełowszczyzna za 2 półrocze 28 rok 2 zł. 60 gr.

Łastowski Jan — Graużys ki, ok. Szczepanowicze, za IV kwartał 28 r. 1 zł. 30 gr.

Ławręczuk Michał — p, Widze, zešć. Dzciszki za listopad i grudz. 28 r. 0 zł. 95 gr.

Prosimy, przysyłając zaległość jednocześnie nadesłać i przedpłatę na rok bieżący. (Dalszy ciąg w następnym numerze)

WESOŁY KĄCIK.

Także kłopot.

Rozbitek (gnany przez fale na szczątku okrętu): I na co to człowiek przez trzydzieści lat opłacał kasę pogrzebową!

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.